Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 175 — Kraków, czwartek 2 sierpnia 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka polsko-angielska o węgiel

Od wielkiego strajku w angielskim przemyśle węglowym od maja do listopada 1926 r. **Polska stała się konkurentką Anglji na europejskim rynku węglowym.** Czas strajku był dla polskiego przemysłu węglowego wyjątkową konjunkturą. Wtedy **polski węgiel zdobył rynki skandynawskie,** dotarł do **Holandji i Włoch,** wypełnił luki w **Austrji** i na **Węgrzech.** Nasi przemysłowcy węglowi skorzystali też obficie z tej wyjątkowej konjunktury, co było zdarzeniem o tyle szczęśliwem, że stało się to po utracie rynku niemieckiego na skutek wybuchu w czerwcu 1925 wojny celnej.

Przemysł węglowy angielski i po strajku nie potrafił w zupełności przyjść do poprzedniej potęgi. Mimo że strajk zakończył się zwycięstwem właścicieli kopalń, gdyż robotnicy musieli zgodzić się na przedłużenie czasu pracy i na zmniejszenie zarobków, kopalnie pracowały z deficytem. Było to następstwem nieracjonalnej gospodarki, gdyż w Anglji przeważa typ kopalń małych, o przestarzałych urządzeniach, a właściciele ich należą do najbardziej pod względem rozmachu inwestycyjnego zacofanych przemysłowców. Jak złą była i jest ta gospodarka, widać stąd, że jeszcze w 1922 r. królewska komisja węglowa uznała, iż jedynym wyjściem z tej nieszczęśliwej sytuacji jest albo uspołecznienie kopalń albo — wobec oporu burżuazji przeciw temu radykalnemu środkowi — zamknięcie małych kopalń.

Obecnie położenie w przemyśle węglowym angielskim doszło do najgorszych rozmiarów. Jest to, coprawda, część ogólnego przesilenia **gospodarczego w Anglji,** którego znamieniem jest **zwiększenie się liczby bezrobotnych i katastrofalny spadek eksportu.** W samym przemyśle węglowym na ogólną liczbę około miljona górników jest 300 tysięcy bezrobotnych, z czego większa część nie ma żadnych widoków otrzymania kiedykolwiek pracy w swym zawodzie. Nic dziwnego, że przemysłowcy i rząd zabrali się ostatnio energicznie do wynalezienia środków zaradczych, które idą w dwóch kierunkach: do odzyskiwania utraconych rynków zbytu i do zasiłków rządowych dla górnictwa węglowego.

Pierwszy środek **interesuje szczególnie Polskę,** gdyż odzyskanie przez Anglję rynków zbytu oznacza utratę ich przez Polskę. Już dotychczas **Anglicy potrafili skutecznie wyprzeć Polskę z południowej Europy,** obecnie zaś zabrali się **do konkurencji w krajach skandynawskich.**

Polski eksport węglowy odbywa się, o czem niejednokrotnie pisaliśmy, **kosztem rynku wewnętrznego.** Dla eksportu taryfy kolejowe są niższe, nawet poniżej własnych kosztów kolei; pozatem rząd często, prawie co kwartał, godzi się na **podwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym, aby zmniejszyć cenę węgla eksportowanego.** Doszło do tego, że podczas gdy **tona węgla na rynku wewnętrznym kosztuje dwadzieścia kilka zł., to za węgiel eksportowy bierze się 11 zł.** Jest to, jak Anglicy mówią, nielojalna konkurencja (dumping), a rząd **angielski wchodzi obecnie na tęsamą drogę,** co rząd polski, tj. na dawanie przemysłowcom węglowym subsydjów.

Ma to się stać w formie obniżenia frachtów kolejowych i okrętowych dla eksportowanego węgla i w formie obniżenia ciężarów podatkowych. Rząd angielski, który jeszcze w 1926 r. odrzucił projekt komisji Samuela udzielenia przemysłowi węglowemu subsydjów, dziś zgodził się na to, może być, ze względu na **zbliżające się wybory.**

Nie ulega wątpliwości, że te zarządzenia wzmocnią zdolność konkurencyjną węgla angielskiego, a temsamem **polskiemu eksportowi grozi niebezpieczeństwo.** Chodzi o takie niebezpieczeństwo w dwóch kierunkach: 1) przez zmniejszenie eksportu kopalnie będą zmuszone zmniejszyć wydobywanie węgla, co równa się zmniejszeniu ilości pracujących — w konsekwencji **wzrost bezrobocia w górnictwie,** — 2) przez zmniejszenie eksportu węgla **pogorszy się i bez tego nieświetny nasz bilans handlowy,** co — mimo udawanego spokoju — grozi nieobliczalnemi wprost następstwami. Każdy zrozumie, że takie następstwa muszą odbić się na naszem położeniu gospodarczem, a przemysłowcy węglowi już dyskontują możliwe straty w ten sposób, że **utrzymują płace górników na najniższym poziomie,** odmawiając udzielenia jakiejkolwiek, drożyzną uzasadnionej, podwyżki.

Narazie gra węglowa toczy się jeszcze za kulisami. Kto jednak zna wytrwałość i środki angielskie, z któremi nasze nie mogą wytrzymać porównania, ten wie, że chodzi o wielkie rzeczy, wobec których nie wystarczą zapewnienia i przyrzeczenia. Z tą samą biurokratyczną powolnością, którą się od półtora blisko roku pracuje nad polepszeniem bilansu handlowego, rząd zabiera się do walki o utrzymanie eksportu węgla, mimo że chyba wie, z kim ma do czynienia: z potężną Anglją, dla której gospodarka węglowa tworzy jedno ze źródeł bogactwa i potęgi narodowej. Oby nie było zapóźno!

Nowe spotkanie polsko-litewskie

Odpowiedź na propozycje p. Woldemarasa

„Epoka" dowiaduje się, że w najbliższym czasie zostanie wystosowana przez rząd polski odpowiedź na propozycję Woldemarasa wznowienia rokowań plenum komisji polsko-litewskiej między 15 a 20 sierpnia w Królewcu. Aczkolwiek szczegóły odpowiedzi polskiej nie są jeszcze znane, podać możemy, iż rząd nasz godzi się w zasadzie na ponowne spotkanie plenum komisji polsko-litewskiej.

—ooo—

Rząd polski domaga się kolonij?

„Narodni Listy" doniosły, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby ten pomógł Polsce do uzyskania jednej z kolonji niemieckich. Francja podobno zamierza tę sprawę poruszyć na jesiennem zgromadzeniu Ligi narodów. Wedle planu francuskiego nietylko Polska miałaby uzyskać mandat nad pewnemi kolonjami, lecz i inni sprzymierzeńcy Francji: Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja.

„Slovensky Vychod" obszernie pisze o roszczeniu praw polskich do niemieckich kolonij i równocześnie zaznacza, że dla Polski najbardziej odpowiednim byłby Kamerun. W dalszym ciągu zaznacza, że pomiędzy Polską i Francją mogłoby na tem terytorjum powstać pewnego rodzaju kondominjum (współwładanie) gospodarcze, a to w ten sposób, że Polska dałaby „materjał ludzki", którego brak silnie odczuwa Francja.

Przekazywanie obrazów na odległość

Radjotelegrafja i radjotelefonja stały się dziś już powszechną własnością wszystkich ludzi cywilizowanego świata. Z chwilą urzeczywistnienia i wcielenia w czyn idei radja przynajmniej dla jednego ze zmysłów — zmysłu **słuchu** — została przestrzeń, odwieczny wróg bratania się ludzi między sobą, pokonana. Ale drugi ważny w pierwszym rzędzie zmysł — **wzrok** — czeka teraz na swą kolej.

Idea widzenia na odległość, przenoszenia żywych scen, dziejących się gdzieś daleko, do domów wszystkich ludzi — tak, jak to się z głosem dzieje w radju, — **idea telewizji czeka na ostateczne swe udoskonalenie.** Lecz w tej chwili, jakkolwiek **w zasadzie problem telewizji jest już technicznie rozwiązany,** to jednak praktycznie musimy się liczyć jeszcze z koniecznością daleko idących uproszczeń, których realizacja trwać będzie zapewne jeszcze dość długi okres czasu, aż nakoniec sprawa widzenia na odległość stanie się czemś tak prostem i już niczem niebudzącem podziwu, jak radjo.

Tymczasem jednak **udało się praktycznie zrealizować pierwszy ogromny krok ku telewizji,** a mianowicie **możność subtelnego i doskonałego przenoszenia** poszczególnych obrazów utrwalonych, fotografij, scen wzrokowych, drogą **fal elektromagnetycznych na odległość tak wielką jaką pokonać może radjo,** a więc praktycznie bez granic.

Pośród różnych metod tego procederu przenoszenie obrazów, czyli metod **telektrografji,** metoda angielskiego uczonego O. Fultona wybiła się dzięki swej doskonałości i prostocie na pierwszy plan. **Aparaty nadawcze i odbiorcze takie są jedynie dodatkowemi przystawkami do stacji radjowej czy odbiornika i pozwalają przejmować i przesyłać z doskonałą sprawnością fotografje czy rysunki przy pomocy stacyj radjowych.**

Obecnie już **Kopenhaga,** a od września **Wiedeń, Praga, Zagrzeb i Paryż** zaczną regularnie w swych programach radjowych **nadawać obrazy.**

W Krakowie zawiązuje się, będące w tej chwili w stadjum ostatecznych etapów realizacji, **Polskie Towarzystwo Fultograficzne,** które już dziś w swem ręku posiada licencję na wprowadzenie telektrografji systemem Fultona czyli fultografji w **całej Polsce.**

Sprawa telekrografji ma **niezwykłe znaczenie dla władz wojskowych i cywilnych;** w wysokiej mierze korzystać z niej będzie **dziennikarstwo;** toteż komitet organizacyjny jest przekonany o możności zrealizowania swych zamiarów **już w najbliższych tygodniach.** Do Towarzystwa przystępuje przedewszystkiem z udziałami prasy, która jest żywo tą sprawą zainteresowana. Kierownik techniczny Towarzystwa **prof. dr. W. Wilkosz** ma nadzieję w krótkim czasie uzyskać możność urządzenia **pokazów publicznych** działania telektrografji, aby zaznajomić jaknajszersze warstwy z istotą fultografji.

Wyobrażenie o Polsce

Polska nie jest odludną wyspą, z której rzadko dochodzą wieści na szeroki świat. Polska leży w Europie, ma w niej swoje znaczenie i swoje interesy, tworzy jeden z członków tzw. wielkiej rodziny europejskiej, dzieląc z innemi narodami dobre i złe czasy wynikające z ogólnego położenia światowego. Nie tworzymy samowystarczalnego ciała gospodarczego, ani nie mamy do tego pretensji, bo, aby żyć, musimy sprzedawać i kupować; nie możemy stać na ustroniu obok wielkich i małych zagadnień politycznych, gdyż nie jesteśmy tak silni, aby mieć głos we wszystkich sprawach, przeciwnie, często jeszcze jesteśmy przedmiotem troski i — na nieszczęście — opieki ze strony możnych tej części świata.

Obecnie u nas na porządku dziennym są dwie główne sprawy: **zmiana ustroju i zatarg z Litwą.** O ile pierwsza jako sprawa wewnętrzna wywołuje zagranicą tylko refleksje, niestety niebardzo dla nas korzystne, o tyle druga stała się sprawą europejską, do której powołani i niepowołani się wtrącają, narzucając się nam z pomocą i radami, a wszystko wychodzi na to, że Polska przewija się na szpaltach wielkich i małych pism zagranicznych, że o Polsce mówią w gabinetach dyplomatycznych, że — co jest najgorsze — wielka finansjera międzynarodowa na swój sposób okazuje zainteresowanie się naszemi sprawami.

Polska była w ostatnim czasie klientką Ligi narodów z powodu zatargu z Litwą. Myślano i to nam wmawiano, że po zajściach w Genewie w grudniu ub. r. zatarg z Litwą stracił swe ostrze, że Litwa zastosuje się do „zaleceń" Ligi, że wyniknie z tego tytułu bezpośrednie rokowania zlikwidują ostatecznie tę niemiłą sprawę. Stało się inaczej: nietylko niczego nie zlikwidowano, lecz przeciwnie — sytuacja zaostrzyła się i dziś znowu stoimy na temsamem miejscu, co przed grudniem, tj. **znowu odwołujemy się do Ligi narodów.**

Wierzymy, że nasze czynniki miarodajne chcą wytrwać do końca na stanowisku pokojowego załatwienia zatargu, że nie istnieje zamiar (jak niektóre nadgorliwe pisma przemawiają) rozcięcia węzła ostrzem miecza. A mimo to wrażenie tego zatargu w związku z całym szeregiem pewnych naszych pociągnięć jest w Europie — niema co robić z tego tajemnicy — dla nas niekorzystne. W pewnych centrach Europy odnoszą się sceptycznie do naszych zapewnień pokojowych, mając na uzasadnienie tego poglądu rzecz, zdawałoby się tak niewinną, jak — **nominacje dyplomatyczne.**

My w kraju od maja 1926 już **przyzwyczailiśmy** się do przewagi żywiołu militarnego na stanowiskach państwowych. Jeżeli się powołuje oficerów na stanowiska wpływowe w administracji państwowej, wiemy, w jakiej intencji to się robi. W jakim jednak celu obsadza się placówki dyplomatyczne, choćby drugorzędne, oficerami? Polska, jako państwo młode, ma niewielki sztab dyplomatów wyszkolonych, z tego jednak nie wynika, jakoby należało dyplomatów szukać tylko pośród ludzi, którzy noszą mundur wojskowy. Nie podzielamy przecież poglądu, który istniał w Rosji carskiej, że oficer wszystko potrafi, że może być prezesem „świętego synodu" albo gubernatorem cywilnym itd.

Ostatnio znów donoszą, że **kilka placówek dyplomatycznych ma być obsadzonych oficerami. Do Budapesztu ma iść pułkownik Matuszewski, do Belgradu pułkownik Beck, na stanowisko dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych pułkownik Jędrzejewicz** itd. Europa, która doskonale zdaje sobie sprawę ze znaczenia zmilitaryzowania naszych urzędów wewnętrznych, otrzymuje lekcję poglądową, że metoda ta znajduje i szersze zastosowanie, a to w czasie, kiedy Polska stoi w ogniu walki dyplomatycznej, kiedy ma do zgryzienia mały ale twardy orzech litewski.

Wrażenie nie kończy się jednak na zdziwieniu, ale ma też realne skutki. Czy ogół zdaje sobie sprawę, że w październiku - za niespełna trzy miesiące — kończy się **rok od zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, po której nie nastąpiła żadna inna?** Wszak zapewniano, że pożyczka ta jest kluczową, tj. zapoczątkowaniem całej serji dalszych pożyczek! A czemże jest pożyczka zagraniczna, jak nie wyrazem zaufania do stabilizacji i konsolidacji danego państwa na terenie wewnętrznym i zewnętrznym? Nie jesteśmy niestety w tem położeniu, żebyśmy mogli obejść się bez tej formy pomocy finansowej, jaką jest kredyt zagraniczny, a z drugiej strony jesteśmy co do takiego dowodu zaufania gorzej traktowani niż taka Rumunja czy Jugosławja.

Dyplomaci i kapitaliści nie kierują się uczuciami, a wrażenia oceniają wedle ich przyczynowego powstawania. A fakta są tego rodzaju, że wywołują wrażenie conajmniej sceptyczne odnośnie do naszego postępowania w najbliższej przyszłości na podstawie poczynań, niekoniecznie ujawniających **ducha** pokoju w odróżnieniu od chęci niewywołania zatargu. Zmiana postępowanie jest więc konieczna ze względu na zagranicę, gdyż o liczeniu się rządu z opinją wewnętrzną dawno już niema mowy.

SKŁADKI

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ tow. Bolesława Jaroszewskiego na Biblioteki Wędrowne złożyły: Tow. Z. Wasserbergerowa 5 złotych; Tow. R. A. 5 złotych.

Potanienie chleba

Zarejestrowaliśmy wczoraj uchwałę miejskiej komisji cennikowej w Krakowie, która ustaliła nowe ceny chleba: jasnego żytniego na 62 gr. a pszenno-żytniego na 65 gr. za kilogram. Cena chleba ciemnego 50 gr. nie wchodzi u nas prawie w rachubę, gdyż mimo różnych zaleceń chleba tego u nas mało spożywają.

Obniżenie ceny chleba nastąpiło w ostatnim dniu lipca, kiedy żniwa są w pełnym toku, a w niektórych częściach kraju odbywa się już młocka. Na tę porę czekali konsumenci tj. ludność miejska od marca, kiedy ceny chleba zaczęły iść w górę, aby dojść do 80 gr. za kilogram. Pytanie jest, czy obecna cena odpowiada stosunkom, czy — naszem zdaniem tak jest — nie jest zbyt wysoka.

Wedle ogólnych twierdzeń: urzędowych i znawców prywatnych zbiory tegoroczne są lepsze aniżeli jeszcze przed kilku tygodniami się spodziewano. Już fakt poprawienia się zasiewów wpłynął dodatnio na targ zbożowy, w następstwie czego cena żyta spadła, a jeszcze więcej spadła cena mąki żytniej, którą obecnie giełda poznańsk. notuje po 60 zł. za 65% przemiał. Czy wobec tego obniżenie ceny chleba nie odbywa się zbyt powoli? Można wprawdzie przyjąć, że młynarze i piekarze mają jeszcze pewne zapasy starszej, droższej mąki czy żyta, ale dla ustalenia ceny chleba powinny być miarodajne ceny targowe, te stanowczo okazują tendencję zniżkową. Powinno być zasadą, że z polepszenia się sytuacji targowej mają korzystać także i konsumenci i dlatego apelujemy do towarzyszów zasiadających w magistrackiej komisji cennikowej, aby jak najrychlej spowodowali dalsze obniżenie ceny chleba.

O podwyżkę płac górników

Dnia 30 lipca zastępca ministra pracy i opieki społecznej, dyrektor Szubartowicz odbył w Warszawie konferencję z przedstawicielami przemysłu zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i Górnego Śląska **w sprawie podwyższenia zarobków w górnictwie.**

ADAM POLEWKA

Kilka słów w sprawie: Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

Potem szósty sznurek nanizał jasnoróżowy z dni człowieka, co codzień darmo zorzy wyglądał. Potem siódmy niebieski z żywota żeglarskiego, z dni zawieszonych między błękitem niema, a modrą tonią. Potem ósmy, dziewiąty...

A gdy już naszyjnik był gotów, złote widmo anioła przesnuło przez ciemną nawę ku ołtarzowi Madonny...

— — — — — — — — — — — —

Głowa śpiącego nauczyciela osunęła się z lekkim stukiem z ręki na stół.

Przez mgnienie oka w źrenicach zażółcił się blask lampy.

Potem znowu objął go twardy, utrudzony sen.

Złote widmo anioła idzie niosąc w rękach naszyjnik przez pusty i ciemny kościół. Na ołtarzach, popod ścianami drzemią świeci.

Tylko Madonna czuwa. Nad ciemną ciszą, nad poblaskiem lampki wieczystej czuwają jej jasne, chabrowe oczy. Głowę w aureoli złotych włosów pochyliła miłośnie ku dziecięciu. Anioł przystanął, przykląkł i cichutko zamszerzył skrzydłami. Posypał się z nich złocisty pył niby obłok świętojańskich robaczków. Potem powstał i podniósł w wyciągniętych rękach bezcenny naszyjnik. W tej chwili czyjeś brutalne kroki zbudziły ciszę. Święci ocknęli się w długiem poziewaniu. Z za ołtarza wysunęła się różowa, zła twarz proboszcza. Pulchna rączka w czarnym rękawie sutanny skoczyła drapieżnie ku naszyjnikowi. Pękły sznurki. Po czarnym rękawie sutanny, po stopniach ołtarza i kamiennej posadzce posypały się z szelestem paciorki czerwone, niebieskie, zielone... Skurczyło się w bólu złote widmo anioła. Bił skrzydłami w przerażeniu, aż puch złoty pyłem go okrył. Z chabrowych oczu Madonny osunęły się dwie łzy błękitne i skrzepły w dwa szafiry na tabernakulum.

— — — — — — — — — — — —

— Zośka — Zośka — to nie ja — to on poszarpał czternaście sznurków barwnych paciorków!

— Oddaj mi pulchna i zła ręko moją baśń — nie rozgniataj w tłustej garści!

Głowa nauczyciela porusza się niespokojnie. Ręka ściska naszyjnik, aż paciorki pryskają. Usta mamroczą coś lękliwie.

— — — — — — — — — — — —

Sypią się paciorki zielone, czerwone, modre, złote...

Sypią się w dół, w otchłań po czarnym rękawie sutanny.

Szklane łzy się posypały.

Nigdy mu dotąd nie przyszło na myśl, że może być na świecie tyle barwnych łez.

Sypią się łzy szklane — czerwone łzy, niby krople krwi pod powieką zakrzepłej.

Sypią się łzy zielone, napęczniałe wodnistym bólem — beznadziejne.

Takiemi łzami spływał deszcz z porosłego mchem dachu, kiedy w zgarbionych drzwiach chałupy powiewała ku niemu pękiem maków na pożegnanie.

Sypią się łzy ciężkie, matowe. Takie łzy ołowiane osuwają się z szyb w każdy zatopiony w deszczu dzień...

Kiedy nauczyciel podniósł zesztywniały kark i przetarł oczy, niebieski świt wdzierał się w pokój żółtym światłem lampy zalany. Spostrzegł z przerażeniem, że w lewej ręce rozgniótł kilka paciorków, ściskając je przez sen.

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

Baba stawiała się bardzo i pyskowała sierdziście. Nauczyciel był mocno wzburzony.

— Cóż wy odemnie chcecie? Obniżyłem chłopakowi stopień z „zachowania się", bo aż pokrwawił Błażuciaka —

— A któż mu go kazał sprać?

— Przecież nie ja —

— Chłopak sumituje się, że ksiądz dobrodziej.

— Poczekajcie — zawołam chłopaka.

Z klasy wyszedł krępy urwisz. Łypnął na matkę z pod oka i na widok zaciśniętych pięści beknął na wszelki wypadek.

— Ty huncwocie — jak ci dobrodziej kazał Jaśka sprać, to trza było tak bić, żeby znaku nie było!

— Kobieto — co wy mówicie?! — oburzył się nauczyciel.

— A bo jakoż inaczej?

— Nie powinien nikogo bić. Jasiek ma rodziców —

— A to czemu mi dobrodziej kazał — beknął chłopak.

— Ksiądz proboszcz tylko żartował —

— To nie były śpasy, bo groził, że jak Jaśka nie spiere, to mi świadectwo popsuje —

— Jakże to było?

— A no dobrodziej się Jaśka pytali, ile to mamy tych bogów. Jasiek pedział, że mamy ino jednom osobe boskom, a trzy bogi. Tak go dobrodziej grzmał w kark i mnie go sprać kazał —

— — — — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy rząd w Jugosławji

Jugosławja będzie obok Austrji drugiem państwem w Europie, w którem ksiądz katolicki staje na czele rządu. A w Jugosławji jest to zjawisko tem dziwniejsze, że ludność jej jest przeważnie prawosławna, a mimo to **ks. Koroszec** — w dodatku nie Serb, lecz Słoweniec — zostaje premjerem. I jeszcze z tego powodu jest to rzecz niezwykła, że poraz pierwszy od powstania królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców nie Serb staje u steru rządu.

Trzy tygodnie trwało ostatnie przesilenie, wywołane **strzałami w skupsztynie**. A rozwiązanie przesilenia nie oznacza wcale przywrócenia spokoju; przeciwnie: **Radicz i Pribiczewicz**, przywódcy chorwackich stronnictw chłopskiego i demokratycznego, zapewniają **nowemu rządowi najostrzejszą opozycję**. Zmiana szefa rządu nie jest bowiem wedle ich pojęcia zmianą systemu, który nadal pozostaje centralistycznym, podczas gdy oni żądają ustroju autonomicznego.

Nominacja ks. Koroszeca jeszcze zaostrzyła sytuację, ponieważ on, jako minister spraw wewnętrznych w ostatnim rządzie, — uważany jest za współwinnego zamordowania posłów i za sprawcę masakry policyjnej podczas demonstracji w Zagrzebiu. Poza tem Chorwaci naogół nie są klerykałami, podczas gdy Koroszec i jako ksiądz i jako przywódca stronnictwa klerykałów słoweńskich, ma wybitną markę **klerykalną**. To też **Pribiczewicz i Radicz** ogłaszają **manifest**, w którym zapowiadają nowemu rządowi **najostrzejszą opozycję, która — jak znawcy stosunków sądzą — może doprowadzić do otwartej rewolucji.**

Czego chcą Chorwaci? Pomijając ich zasadnicze żądanie zupełnej **autonomji**, opierające się na umowie przy powstaniu w jesieni 1918 roku nowego państwa, żądają oni narazie **rozwiązania parlamentu i nowych wyborów**, ponieważ ich zdaniem poprzednie wybory zostały sfałszowane tak, że obecna skupsztyna nie jest wiernym wyrazem stosunków w kraju.

Jakkolwiek obrót sprawa weźmie, jedno jest pewnem, mianowicie, że ciągłe, — **można powiedzieć chroniczne — przesilenia powodują osłabienie pozycji międzynarodowej Jugosławji**, co jest dla niej tem boleśniejsze, że **zatarg jej z Włochami narazie tylko przycichł, ale nie został wcale zlikwidowany.** Gdzie spotykają się dwa tak przeciwne dążenia: Włoch — do opanowania **wschodniego wybrzeża Adrjatyku** (Albanja), — a Jugosławji — do utrzymania się i do rozszerzenia swych wpływów na tym samym brzegu, tam o całkowitem porozumieniu nie można mowy. Słusznie też politycy jugosłowiańscy podnoszą, iż Jugosławja, jako większa przedwojenna Serbja, w wyniku wojny światowej **zyskała tylko tyle, że zmieniła wroga: w miejsce Austro-Węgier przyszły Włochy** z temi samemi imperjalistycznemi dążeniami, wymierzonemi ostatecznie w polityczną i gospodarczą niezawisłość Jugosławji.

Jaki obrót przesilenie wewnętrzne weźmie, nie da się obecnie, w czasie wakacyjnym przewidzieć. Dopiero, gdy zbierze się **skupsztyna**, okaże się, czy Chorwaci przeprowadzą swój ostatni krok, t. j. zupełną absencję, zupełne usunięcie się od udziału w pracy parlamentarnej. Rzecz jasna, że uskutecznienie tego zamiaru spotęgowałoby jeszcze przesilenie, a w następstwie przesilenie rządowe zamieniłoby się **w kryzys państwowy.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Na pocztówce

PREZYDENCJONALNY CZY PREZYDENCJALNY?

Szanowna Redakcjo! Wciąż czyta się w tych czasach po gazetach o ustroju „prezydencjonalnym", którym Polska ma zostać uszczęśliwiona. Wtem w „Naprzodzie" wyczytałem nieco inne brzmienie tego wyrazu: „prezydencjalny". Które brzmienie jest poprawniejsze? Mnie się zdaje, że forma językowa, użyta przez „Naprzód" jest trafniejsza, bo krótsza o jedną zgłoskę i logiczniejsza. Z jakiej bowiem racji wstawiono w ten przymiotnik zgłoskę „on"? Nie jest to niczem umotywowane, — chyba tylko analogia z przymiotnikiem „pretensjonalny". A zresztą może ta analogja między „prezydencjonalnym" a „pretensjonalnym" ma znaczenie głębsze, symboliczne?...

Miłośnik języka polskiego.

Szał nienawiści narodowej

W okupowanem przez Francję mieście niemieckiem **Zweibrücken**, trzej młodzi nacjonaliści niemieccy zerwali z gmachu francuskiego kasyna wojskowego sztandar francuski i w oczach przechodniów **podeptali go i podarli**. Po dokonaniu tego „bohaterskiego" czynu, obawiając się odpowiedzialności przed francuskiemi władzami okupacyjnemi, zbiegli do Niemiec. Policja francuska ustaliła jednak nazwiska zbiegów i okupacyjny francuski sąd wojenny skazał ich **w zaoczności** na 5 lat ciężkich robót.

Cała sprawa byłaby z pewnością utonęła w niepamięci, gdyby nie rozpętana przez nią fala szowinizmu narodowego u obu zainteresowanych stron. Francuski sąd wojenny posunął się bowiem tak daleko, — **że nie zadawalając się skazaniem sprawców zajścia, zwrócił się do władz niemieckich z żądaniem wydania skazanych.** Żądanie to było oczywiście dla Niemiec nie do przyjęcia. — Chcąc jednak doprowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu, Niemcy zaproponowały Francji inne wyjście, oświadczając, że winni zostaną postawieni przed sądem niemieckim.

W tym momencie wystąpiła na widownię **nowa intryga nacjonalistyczna.** Mianowicie niemiecka prasa prawicowa rozpoczęła histeryczny atak na rząd tow. Mullera, wmawiając w opinję publiczną, że rząd, którego kanclerzem jest socjalista, zgodził się na wydanie Francji trzech niemieckich „bohaterów" narodowych i t. d.... Prasa nacjonalistyczna popełniła tutaj świadomie **kłamstwo**, — gdyż **rząd tow. Mullera odrzucił** prowokacyjne żądanie francuskiego sądu wojennego, przyrzekając jedynie postawienie rozwydrzonych młodzieńców przed sądem niemieckim — ale, **pretekst do ataku na rząd lewicowy był bardzo dobry...**

Rzecz nie jest do chwili obecnej załatwiona. Drobne w rzeczy samej zajście rozdmuchano do rozmiarów międzynarodowej afery politycznej. — Sądzić należy, że szczera wola do porozumienia niemiecko-francuskiego, w kierowniczych niemieckich kołach politycznych, oraz rozum stanu rządu francuskiego **położą kres** niepoczytalnym wybrykom **szowinizmu narodowego** — po obu stronach Renu.

W związku z powyższą sprawą, redakcja berlińskiego „**Vorwartsu**" otrzymała list anonimowy, którego autor, mieniący się prawdziwym Niemcem, **grozi zamordowaniem jednego z ministrów socjalno-demokratycznych w obecnym gabinecie, jeżeli rząd Rzeszy wyda ściganych przez francuskie sądy okupacyjne obywateli Palatynatu.** „My Niemcy — oświadcza autor anonimu — nie znamy w tej sprawie żartów. Francja dokonała całkiem innych haniebnych czynów. — Jeżeli nawet prasa przemilcza lub stara się upiększyć całą aferę, to **rząd obecny mimo to zostanie obalony, a minister zamordowany.** Jest również pewne, że największy i najbardziej znienawidzony oszust tego stulecia, jakim jest prezydent banku Rzeszy **Dr. Schacht**, zostanie w odpowiedniej chwili **wraz ze swą rodziną zamordowany".**

Oto, do czego dochodzi szał nacjonalistyczny...

M. ZOSZCZENKO *)

LEKARZ

(Przekład Haliny Pilichowskiej)

—o—

W sądach ludowych sądzą teraz, obywatele, przeważnie medyków. Jeden, uważacie, dokonał operacji brudnemi łapskami, drugiemu spadły z nosa do kiszek okulary i znaleźć ich nie można, trzeci zawieruszył we wnętrznościach lancet lub nie to, co trzeba, wyciął jakiejś niedoświadczonej damulce.

To nie jest po europejsku. Toż to zupełne nieuctwo. Takich lekarzy trzeba podawać do sądu.

Lecz powiedzcie mi, towarzysze, za co będą sądzić medyka Jegorycza? Wyższego wykształcenia, rozumie się, nie ma. Lecz niema też w tym przypadku jego osobliwej winy.

Zachorował, uważacie, pewien chłopina. Nazwisko — Riabow, zawód — dorożkarz. Lat — trzydzieści siedem. Bezpartyjny.

Co tu gadać — chłop do rzeczy. Chociaż bezpartyjny, należy do związku i otrzymuje wynagrodzenie według trzeciej kategorji.

Zachorował, uważacie. Położył się. Takie mościewy, nieszczęście. Puchnie mu, uważacie, brzuch, z trudem chłop oddycha. Uzbroiłby się chłop w cierpliwość. Butelczynę z gorącą wodą przyłożyłby do brzucha. Gdzie tam. Strach go obleciał. Zadygotał. Każe babie swojej, nie żałując grosiwa, wezwać najlepszego, znakomitego lekarza. A cóż baba? Beknęła baba — niby o te pieniądze, — ale nie sprzeciwia się choremu. Wzywa lekarza.

Zjawia się taki, uważacie. Nazwisko — Worobiejczyk. Bezpartyjny.

Obejrzał, uważacie, brzuch. Opukał, co trzeba, i powiada:

— Głupstwo, — powiada. — Po-próżnicy, powiada, fatygujecie niepotrzebnie znakomitych lekarzy. Objadł się krzynę, chłop, za wiele. Niech se, powiada, zrobi lewatywę i je kurczaki.

Powiedział i poszedł. Ostańcie z Panem Bogiem.

Strapił się chłopisko.

Patrzajcie go ino! — wydziwia. Jakie to pańskie recepty daje. Ojciec mój, myśli, nie znał łagodnych środków, a ja też znać ich nie chcę. A kurczaki niech se zajada międzynarodowa burżuazja.

Gryzł się chłop do wieczora. A wieczorem przykazuje babie, nie żałując grosza, wezwać słynnego Jegorycza z Małej Ochty.

Markotno, rozumie się, babie, niby o te grosze, ale, nie sprzeciwiając się choremu — jedzie. Wzywa Jegorycza.

Ten, rozumie się, podrożył się.

— Na co, — powiada, — będę tam i z powrotem jeździł po znakomitych medykach? Człek nieuczony jestem, bez wyższego wykształcenia, ledwo-ledwo pisać potrafię. Pocóż będę tam i z powrotem jeździł?

Podrożył się, uważacie, wszelakie ulgi wytargował, ile w zbożu i ile gotówką — i pojechał.

Przyjechał. Dzień dobry. Żołądka ręką nie obmacywał.

— Zewnętrzny, — powiada. — żołądek — porządku. Wszystka chorość, powiada, siedzi we wnątrzu. Od macania we wnątrzu chorość nie przejdzie. Zaszkodzić jeno można.

Wypytuje tylko, co poprzedni medyk zalecał i jakie powypisywał recepty, poczem uśmiecha się cierpko i każe choremu napisać te tylko słowa, — jestem zdrów i tato-nieboszczyk był zdrów, w imię Ojca i Ducha świętego.

I tę karteczkę każe połknąć.

Wysłuchał chłopina dokumentnie.

„Patrzcie ino! — myśli. — Wiedza to potęga. Przykazywało państwo: ucz się, a jam się nie uczył. A przydałaby mi się teraz nauka".

Pokiwał chłopina bródką i powiada przez zęby:

— Nie, powiada, nie mogę tego napisać. Nieuczony jestem. Podpisać się jeno potrafię. Starczy może?

— Nie, — powiada Jegorycz, tarmosząc gniewnie wąsiki. — Nie. Podpis sam nie wystarcza. Podpisanie, powiada, nazwiska pomaga na ruptury, a od wewnętrznej choroby trzeba wypisać całą karteczkę.

— Co robić? — pyta chłop. — Może wy za mnie napiszecie, zgoda?

— Napisałbym, — powiada Jegorycz, — napisał, ale okularów, powiada, zapomniałem na fortepianie. Niechaj kto z krewnych lub znajomych napisze.

Pięknie. Wołają stróża Androna.

Stróż, wprawdzie bezpartyjny, ale spec: potrafi i pisać i podpisać się.

Przyszedł Andron. Umówił się co do ceny, zażądał ołówka, sam pobiegł po papier i zaczął pisać.

Pisał godzinę, a może — dwie, spocił się, lecz wypisał:

...Jestem zdrów i tato — nieboszczyk
zdrów w imię Ojca i Ducha Świętego.

Stróż domu Nr 6.
Andron.

*) Ze zbioru „Pan Wydawca". Tow. Wyd. „Rój" (w druku).

Polemika sowiecko-niemiecka w sprawie Litwy i Polski

Berlin, 31 lipca. (PAT). „Vossische Ztg", odpowiadając na zarzuty „Iswiestji", jakoby berlińskie dzienniki ulegały polonofilskiemu nastrojowi i starały się wpłynąć na rząd Rzeszy w kierunku wrogim Litwie a równocześnie uspokajającym sowieckie obawy, że polityka niemiecka w kwestji litewskiej mogłaby w momencie bardzo odpowiedzialnym być podyktowaną względami na skłonność do orjentacji zachodniej, stwierdza, że teza moskiewska, wykluczająca możliwość pokojowego rozwiązania sporu polsko-litewskiego, a zastrzegająca się równocześnie przeciwko każdemu innemu sposobowi załatwienia tego sporu, zmusiła pisma do przeciwstawienia się wywodom sowieckim. „Vossische Ztg" kończy swoją replikę p. t. „Ręka moskiewska w Kownie" następującym zwrotem: „Uważamy, zdaje się w przeciwieństwie do Moskwy, że nie osiągnie się pokojowego rozwiązania sprawy, jeżeli nadal uprawiana będzie w Kownie polityka, która wywołuje wrażenie u dyktatora litewskiego, jakoby mógł on liczyć na poparcie Niemiec".

Przekazanie administracji dróg w Małopolsce samorządom

W Dzienniku ustaw z dnia 24 lipca br. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów w sprawie przekazania czynności byłego Wydziału Samorządowego we Lwowie, w zakresie administracji drogowej innym organom, oraz poruczenia administracji dróg państwowych samorządom na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

W praktyce jest nowe rozporządzenie poniekąd eksperymentem, gdyż wykonanie jego powierza powiatowym związkom komunalnym, o ile związki te uchwalą i zorganizują administrację drogową na zasadach wskazanych przez rozporządzenie, a mianowicie, czy zgodzą się na przyjęcie dróg ich obszaru pod własną administrację z warunkiem, że kierownikiem technicznym zarządu drogowego, utworzonego na podstawie uchwały powiatowego związku komunalnego będzie urzędnik państwowy, wyznaczony przez ministerstwo po wysłuchaniu opinji zainteresowanego związku komunalnego. Może ministerstwo przyjąć również dotychczasowego kierownika, jeżeli posiada kwalifikację na swój etat.

Celem rozporządzenia jest skupienie zarządu państwowemi i krajowemi drogami w jednych rękach, wprowadzenie jednolitych metod technicznych i t. d. W grę wchodzi 3000 klm. dróg państwowych i 3000 dróg t. zw. „krajowych" w całej Małopolsce.

Objęcie zarządu tych 6000 klm. dróg przez jedne ręce da duże korzyści, jednak liczyć się trzeba z lokalnemi względami różnych powiatów, — które nie będą chciały zgodzić się na zastrzeżenie rozporządzenia. — Zaważą tu przedewszystkiem względy na dotychczas pożytecznie pracujący personel. Niejeden powiat może nie zechce pozbywać się dotychczasowego kierownika drogowego, który choć nie ma pełnych kwalifikacyj na inżyniera i nie będzie mógł być, według warunków rozporządzenia, przyjętym na etat ministerstwa, cieszy się jednak zaufaniem i uznaniem swojej pracy w powiecie.

Pewne trudności nasuwa też niewątpliwie większy koszt administracji według nowych metod, konieczność zwiększenia personelu i t. d.

Wynagrodzić to mają korzyści, płynące z jednotorowości gospodarki, wprowadzenie jednolitych sposobów technicznych i usunięcia pewnego chaosu, jaki dziś panuje, kiedy trudno już w ważnych sprawach drogowych trafić odrazu na kompetentną instancję.

Zaznaczyć w końcu należy, że w powiatach samorządowych, w których nie powstaną własne zarządy drogowe w myśl postanowień rozporządzenia, prawa i obowiązki, wynikające z administracji dróg będą wykonywane przez państwowe zarządy drogowe, stosownie do zarządzeń, które w przyszłości wyda minister robót publicznych.

Napisał. Podał chłopu. Chłop łykał — łykał — połknął.

A Jegorycz pożegnał się tymczasem uprzejmie ze wszystkimi i poszedł, oświadczając, że za skutek nie ręczy — nie sam chory pisał.

A chłop rozweselił się, przekąsił nawet coś nic coś, lecz mimo wszystko pod wieczór umarł.

A przed śmiercią miał silne wymioty i ściskanie w żołądku.

Cóż, umarł — trza-by grób kopać, trumnę kupić, a baba wyczynia brewerje. Żal się jej, uważacie, zrobiło pieniędzy — poszła do związku na skargę: czy nie możnaby, uważacie, odebrać Jegoryczowi pieniędzy.

Pieniędzy od Jegorycza nie odebrano — chłop cwany — lecz wszystko wydało się.

Pokrajali chłopa. I znaleźli papierek. Rozłożyli, przeczytali, żachnęli się — podpis uważacie, inny, podpis, uważacie, Androna — poszła sprawa do sądu. Sądowi oznajmiono: inny podpis, papierek oderwany od tapety i zbyt wielki, jak na żołądek, sądźcie!

Jegorycz zaś oświadczył w śledztwie:

„Nic mnie to, kochani moi, nie obchodzi, ani nie pisałem: ani nie łykałem, ani nie dostarczyłem papierka. Prawda — nie dopatrzyłem, że stróż Andron położył podpis swój, a nie chorego. Sądźcie mnie za niedopatrzenie".

Andron zaś oświadcza: „Dwie godziny — powiada — pisałem i nabrałem rozpędu. A gdym nabrał rozpędu, podpisałem własnem nazwiskiem. — Ja — powiada — jestem zabójcą. Proszę o pobłażliwość".

Jegorycza i Androna będą teraz sądzić. Czy mielibyście ich skazać?

—ooo—

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 28 lipca.

POD ADRESEM DYREKCJI POCZTOWEJ W KRAKOWIE

Od września ubiegłego roku kołatają mieszkańcy kolonji kolejowej w Tarnowie do krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów o **codzienne doręczanie im wszelkiej korespondencji przez listonosza.** Trudno wprost dać wiarę, że cała część miasta pozbawiona jest obsługi pocztowej! Z chwilą powstania warsztatów kolejowych w Tarnowie w roku 1920, wybudowano kolonję na 120 rodzin, a warsztaty liczyły wówczas około 250 pracowników. Później kolonję rozbudowano, mieści ona z górą 300 rodzin, a dalsza rozbudowa jest planowo rozłożona w ten sposób, że co roku budować się będzie dwa domy murowane na 24 rodziny, aż kolonja dojdzie do 1500 rodzin. Warsztaty kolejowe liczą dziś przeszło 1200 pracowników.

Jak odbywa się doręczanie poczty tej licznej rzeszy ludzkiej? **Tak samo dziś, jak i przed ośmiu laty.** Oto zarząd warsztatów wysyła codziennie swego posłańca na główną pocztę w Tarnowie po korespondencję, poczem listy dla mieszkańców kolonji umieszcza się w szafce za kratkami na portjerni w warsztatach. Interesowani mogą dopiero w południe lub popołudniu po pracy podjąć listy nadeszłe pod ich adresem. Jeżeli dany pracownik nie poszedł na portjernię i nie zaglądnął za kratki, to list, czy depesza, skierowana do niego, **może leżeć kilka dni, aż nu ktoś o tem oznajmi!** Dobry był ten sposób doręczania listów przed ośmiu laty, gdy warsztaty liczyły 300 pracowników, ale nie dziś, gdy liczą ich 1200. Dochodzi do tego, że pracownicy warsztatów otrzymują depeszę, czy list polecony, **w kilka dni po nadejściu go do Tarnowa,** chociaż nadawca depeszując np. o pogrzebie, czyni to w myśli, że telegram dojdzie adresata w ciągu kilku godzin! Ostatnio wprowadzono tego rodzaju inowację, że warsztaty muszą po depeszę iść półtora kilometra na pocztę i jeszcze składać za to słoną opłatę.

Taki stan rzeczy dłużej tolerowany być nie może. Wszakże miasto Tarnów oczywiście rozwija się w kierunku zachodnim, t. j. ku kolonji kolejowej; wybudowano tam wiele nowych domów, a szczególnie za mostem kolejowym; w tamtej stronie buduje się Państwowa Fabryka Związków Azotowych, co również wpłynie na zaludnienie tej części miasta. Najwyższa zatem pora, aby władze pocztowe zaprowadziły tam **stałą, codzienną** dostawę **korespondencji przez listonosza.** Obywatele płacący na równi z innymi podatki, mają prawo żądać, by im poczta doręczała korespondencję tak samo, jak innym mieszkańcom miasta.

✝

BOLESŁAW JAROSZEWSKI

b. robotnik stolarski, urzędnik Kasy Chorych, członek Rady Naczelnej PPS, członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych, generalny sekretarz Związku Robotników Przemysłu Drzewnego, przewodniczący Okr. Związku Pracowników Kas Chorych, radca miejski

przeżywszy lat 52, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 30-go lipca b. r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek, dnia 2 sierpnia o godzinie 5.30 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Do tłumnego udziału w oddaniu ostatniej usługi dzielnemu działaczowi robotniczemu wzywa się robotników krakowskich.

OKW PPS, Centralna Komisja Związków Zawodowych, OKR PPS, Krakowska Rada Związków Zawodowych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Pracowników Kas Chorych.

Wiadomości polityczne

—o—

STRESEMANN W KARLSBADZIE

Minister Stresemann złożył w Karlsbadzie wizytę prezydentowi Czechosłowacji Masarykowi.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA

Prezydent Masaryk nie przyjął dymisji ministra skarbu Englischa.

ZAŁATWIENIE ZATARGU FRANCUSKO-NIEMIECKIEGO

„Berliner Tageblatt" donosi, że nadeszło już do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie sprawozdanie ambasadora w Paryżu von Hoscha o rozmowie jego z generalnym sekretarzem min. spraw zagr. Berthelotem w sprawie incydentu w Palatynacie. Według twierdzenia dziennika rząd francuski odstąpił od zamiaru czysto formalnego i prawnego traktowania tej sprawy i oświadczył gotowość uwzględnienia politycznych punktów widzenia przedstawionych przez stronę niemiecką. Ostatnie wiadomości z Palatynatu głoszą, że francuskie władze okupacyjne zarządziły w związku z aferą w Zweibrucken niezwłoczne wydalenie nadkomisarza policji kryminalnej Bauera.

KATOLICKA KANDYDATURA NA PREZYDENTA AMERYKI

Wobec tego, że podczas zbliżających się wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych wysunięta będzie kandydatura katolicka, Watykan postanowił zachować w tej sprawie zupełną neutralność i pozostać poza walką wyborczą. Z tego powodu zapowiedziana podróż kardynała Sincero do Ameryki w celach misyjnych została odwołana, kardynał bowiem przybyłby do Ameryki w pełni walki wyborczej a obecność jego mogłaby być wykorzystana przez poszczególne partje, co jest niezgodne z wolą Watykanu. Podróż kardynała Sincero ograniczy się do Kanady.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 0.40—0.45 zł.; mleko zbierane 1 litr 0.30—0.35 zł.; śmietana kwaśna 1 litr 1.60—1.80 zł.; ser 1 kg. 1.30—1.50 zł.; masło deserowe 1 kg. 6.40—6.60 zł.; masło zwyczajne 1 kg. 5.20—5.40 zł.; jaja św. sztuka 0.15—0.16 zł.; kury 5—8 zł.; kurczęta para 3—6 zł.; kaczki 4—6 zł.; gęsi 10—12 zł.; czereśnie białe 1 kg. 1.60—2.20 zł.; czereśnie czerwone 1 kg. 1.60—3.20 zł.; wiśnie 1 kg. 1.60—3.40 zł.; agrest 1 kg. 1.60—2.50 zł.; porzeczki 1 kg. 1.20—1.80 zł.; maliny 1 kg. 2—2.50 zł.; poziomki ogrodowe 1 kg. 2.80—3.20 zł.; borówki 1 litr 0.65—0.70 zł.; ziemniaki nowe 1 kg. 0.30—0.32 zł.; buraki z nacią 1 kg. 0.25—0.30 zł.; marchew z nacią 1 kg. 0.40—0.45 zł.; cebula z nacią 1 kg. 0.40—0.45 zł.; kapusta b. 1 szt. 0.30—0.50 zł.; kalafjory 1 szt. 0.70—1.20 zł.; pomidory 1 kg. 5—5.50 zł.; pietruszka 1 kg. 0.70—0.80 zł.; selery 1 kg. 1.20—1.50 zł.; fasola szparagowa żółta 1 kg. 2.20—2.50 zł.; fasola szparagowa zielona 1 kg. 1.60—2 zł.; ogórki 1 szt. 0.15—0.20 zł.

Pierwsze posiedzenie Wydziału wojewódzkiego w Krakowie

Dnia 30 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału wojewódzkiego pod przewodnictwem wojewody Ludwika Darowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Wydziału i zastępcy: prezydent miasta senator Rolle, poseł dr. Bobrowski, J. M. Zapała, naczelnik Wydziału urzędu wojewódzkiego M. Zawadzki, poseł W. Hyla, „Marszałkowicz i burmistrz Zajączek, oraz wchodzący w skład Wydziału stosownie do rodzaju spraw, jakie były przedmiotem obrad: prezes Izby skarbowej J. Greger, dyrektor dyrekcji robót publicznych Dudek, wicewojewoda Dr. K. Duch, inspektor lekarski Dr. Janikiewicz i radca wojewódzki Wykowski.

Wojewoda otworzył zebranie, podnosząc znaczenie Wydziału wojewódzkiego wprowadzonego w życie rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych, którem stworzono nową erę w załatwianiu spraw przy udziale czynnika obywatelskiego. Wydział wojewódzki ma zastąpić brak czynnika samorządowego wywołany likwidacją Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Zarazem zwrócił się wojewoda do członków, powołanych z pośród obywateli o współpracę.

Następnie odebrał wojewoda od członków i ich zastępców przepisane przyrzeczenie.

Z kolei przystąpiono do obrad. Załatwiono kilkadziesiąt odwołań w sprawach finansowych i podatków od lokali., rozpatrywano sprawy pożyczek dla Zarządów powiatowych w Chrzanowie 600.000 zł., w Gorlicach 500.000 zł. i w Limanowej 30.000 zł. oraz projekty statutów tymczasowych dla zdrojowisk w Krzeszowicach i Swoszowicach. Pozatem rozpatrywano sprawy uzgodnień granic powiatów samorządowych z powiatami starostw, mianowicie:

1) utworzenia powiatu samorządowego oświęcimskiego, złożonego z powiatów sądowych zatorskiego i oświęcimskiego, które mają być wydzielone z okręgu powiatu samorządowego wadowickiego względnie białskiego,

2) utworzenie powiatu samorządowego makowskiego i w Suchej, należących dotąd do powiatu samorządowego myślenickiego względnie żywieckiego,

3) wyłączenie powiatu sądowego dobczyckiego z okręgu starostwa i powiatu samorządowego wielickiego, a włączenie tegoż do starostwa i okręgu samorządowego myślenickiego,

4) wyłączenie powiatu sądowego niepołomickiego z terytorjum starostwa i powiatu sądowego bocheńskiego i włączenie tego powiatu do okręgu starostwa i powiatu samorządowego wielickiego.

5) wyłączenie powiatów sądowych podgórskiego i skawińskiego z okręgu powiatu samorządowego wielickiego i włączenie ich do powiatu samorządowego krakowskiego;

6) wreszcie sprawę zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej w Krakowie co do poboru podatku gruntowego w wysokości 45 % ponad normę (t. j. 135%).

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto. Sprawy referował naczelnik Wydziału samorządowego województwa zarazem członek Wydziału wojewódzkiego p. Michał Zawadzki.

Nowy zwrot w sprawie defraudacji w magistracie warszawskim

Filarski sam zgłosił się do policji śledczej

Warszawski „Kurjer Poranny" tak przedstawia scenę przybycia Filarskiego do urzędu śledczego w Warszawie.

Była godzina 11.40 rano, gdy do osobistego sekretarza naczelnika urzędu śledczego miasta Warszawy, p. Stępkowskiego, zgłosił się jegomość w starszym wieku, obrośnięty, robiący wrażenie silnie podnieconego i zdenerwowanego.

— Pańskie nazwisko? — zapytał sekretarz.

— Proszę mnie zameldować do p. naczelnika Suchenka - Sucheckiego. Moja sprawa jest osobista i bardzo ważna.

Gdy p. nacz. Suchenek otworzył drzwi swojego gabinetu, na progu będący interesant oświadczył z miejsca:

— Jestem Stanisław Filarski! Aresztujcie mnie! Już dość mam.

Dla stłumienia emocji poprosił o papierosa...

W chwilę potem zastępca naczelnika, p. L. Gałczyński przystąpił do przesłuchania Filarskiego, które trwało kilka godzin.

F. — jak twierdzi — od połowy czerwca r. b. cierpiał na rozstrój nerwowy. Stronił od ludzi. W dniu 13 b. m. wyjechał do Radziwiłłowa (letnisko) do żony. Do Warszawy nie powrócił.

Tułał się po różnych miejscowościach, a przeważnie w Skierniewicach, gdyż — jak mówił — „odurzało go piękno parku skierniewickiego". Ostatnio F. przebywał w Częstochowie.

— Oświadczam — mówił F. — że prasa podała niesłusznie, że zdefraudowałem 200.000 złotych...

Z całokształtu zeznania F. wynika, że defraudacje jego mają charakter chroniczny, systematyczny.

Początek dały w pierwszym rzędzie sumy, dowolnie wydawane, bez kontroli, jakiemi F. stale operował. Znamienne, że F. nie oddawał pieniędzy przy raportach dziennych, jak to się winno praktykować i jak to się praktykuje w instytucjach finansowych, do kasy głównej, względnie nie przelewał na rachunek bieżący, lecz przechowywał w szufladzie. Z szuflady — jak podaje F. — ginęły mu pieniądze w tajemniczy sposób. Początkowo były to sumy drobne, lecz w następstwie większe. Nie donosiłem braku, gdyż nie chciałem oczerniać kolegów! — mówi F. Instrukcji co do przechowywania pieniędzy Filarski nie miał.

F. uchodził w gronie kolegów za człowieka chorego i manjaka i snać niektórzy wykorzystali słaby charakter nienadającego się pod żadnym względem na stanowisko kierownicze. Zaciągali u niego pożyczki, wiedząc, że pochodzą one z funduszu dyspozycyjnego magistratu. Ogólna suma sprzeniewierzeń — według obliczeń F. — wynosi 10 — 15.000 zł.

Powierzony opiece i nadzorowi Filarskiego wydział, był kontrolowany w 1926 i 1927 roku.

— Rewizor znalazł wszystko w porządku! — mówi z ironją F.

— Jestem człowiekiem złamanym i nieszczęśliwym — mówi — i za takiego proszę mnie uważać! „Kurjer Poranny" dodaje, że F., liczący lat 54, był alkoholikiem i morfinistą.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC POSŁA CHUDEGO

W Jarosławiu odbyło się 29 lipca wielkie zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. Chudego, w parku miejskim. Przewodniczyli tow. A. Jarmuziewicz i ob. A. Gawet sekretarzował tow. Sobel. Oprócz tow. Chudego, przemawiał na wiecu poseł ze stronnictwa chłopskiego ob. Opolski, zaś w imieniu Wyzwolenia zabrał głos ob. Tepper. Mówcy zgodnie określili obecną sytuację polityczną, napiętnowali silnie zamierzony zamach na demokrację i konstytucję i wśród gorącego zapału i okłasków przeszło tysięcznej rzeszy chłopsko-robotniczej wzywali do odparcia ataku na prawa ludu. Tesame rzesze chłopsko-robotnicze, które w naszym 47 okręgu wyborczym na 7 mandatów, dały radykalnemu Stronictwu chłopskiemu 4 mandaty a PPS jeden — obecnie ani słyszeć nie chcą o powiększeniu władzy prezydenta państwa lub o zmianie ordynacji wyborczej. Stanowisko swych posłów aprobują, obdarzają ich swem wotum ufności, a dziękując za dotychczasową pracę, wzywają do dalszej energicznej a skutecznej i zwycięskiej walki o Polskę robotniczo-chłopską. W ten sposób, jak w całym kraju, tak i u nas tworzy się jednolity front demokratyczny i z otuchą spoglądamy w przyszłość. Nie trwożą nas nawet zapowiadane na jesień zamachy lub inne „brzemienne" wypadki. h. s.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA W PIENINY

Organizacja młodzieży TUR w Nowym Sączu urządza w dniach 4—6 sierpnia 3-dniową wycieczkę w Pieniny. Bratnie organizacje, chcące brać udział w tej wycieczce, zechcą zgłoszenia do 1 sierpnia nadsyłać na ręce tow. Adama Króla w N. Sączu, warsztaty kolejowe. Koszt własny. Odjazd z N. Sącza w sobotę 4 sierpnia o godz. 17'20 do Piwnicznej.

WYCIECZKA DO ŹRÓDEŁ WISŁY

odbędzie się od dnia 11 do 19 sierpnia pod kierunkiem tow. Czesława Kossobudzkiego. Wyjazd z Warszawy w sobotę wieczorem. W niedzielę wycieczka przybywa do Katowic, zwiedzi kopalnie węgla, hutę, miasto, następnie udaje się do Bielska — wejście na Klimczak, dalej Biała, Ustronie, Czantorja, Stożek, Wieś Wisła, zwiedzenie Źródeł Wisły, potem Barania, — skąd przez Skrzeczną, szczytami do Żywca.

Koszty 60 złotych. Informacyj udziela i zapisy do dnia 1 sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża l. 20. Inne wycieczki w bieżącym roku nie są projektowane.

KRONIKA

Kraków, 1 sierpnia.

Podróż inspekcyjna ministra Kühna

Minister komunikacji inż. Kühn udaje się dziś 1 sierpnia na kilkudniową inspekcję dyrekcji katowickiej i krakowskiej. Minister dokona przeglądu całej linji od Warszawy do Katowic, w szczególności objektów, będących w budowie. Na terenie dyrekcji krakowskiej minister zwiedzi warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu.

WICEPREZYDENT MIASTA DR. WIELGUS z dniem 31 lipca powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

DWA WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj w gazowni miejskiej zatruł się gazem świetlnym przy pracy 39-letni Franciszek Gierat. Wezwany lekarz pogotowia przywrócił nieszczęśliwego robotnika do przytomności, poczem przewiózł go karetką do szpitala św. Łazarza. Drugi wypadek miał miejsce w fabryce „Optima", gdzie 18-letniemu Jakóbowi Michnie spadła płyta marmurowa na nogę. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia nogi. Przewieziono go do szpitala.

W SPRAWIE OMIJANIA USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM I CZASIE PRACY W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH, MIESZCZĄCYCH SIĘ PRZY URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Z organizacji fryzjerów piszą nam: W zawodzie fryzjerskim istnieją uprzywilejowane zakłady, których ustawy wcale nie obowiązują. Otóż przy I komisarjacie policji państwowej w Krakowie znajduje się zakład fryzjerski, w którym praca w niedzielę odbywa się zupełnie normalnie jak w dni powszednie i każdemu śmiertelnikowi nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie na podwórku, gdzie znajduje się organ kontrolny dla przestrzegania ustaw (między temi również ustawy o spoczynku niedzielnym). dzieją się podobne rzeczy. W ślad za tem idzie również zakład fryzjerski, znajdujący się na dworcu kolejowym, gdzie pracownicy pracują ponad 20 godzin dziennie, przyczem nadmieniamy, że w zakładach tych pracuje się bez przerwy 24 godzin. Podobny wypadek zachodzi w fryzjerni, mieszczącej się w dyrekcji poczt i telegrafów. Zdaje się, że już czas najwyższy, aby zostały usunięte wszelkie protekcyjki. Sądzimy, że organy kompetentne sprawę tę zbadają i nie dopuszczą, aby ustawa o spoczynku niedzielnym została gwałconą.

AMATORZY KILIMU. Skradziono z pracowni „Polski przemysł kilimkarski" kilim projektowany przez arch. Bogdana Pratera, prof. Akademji Szt. Pięknych. Na kilimie był monogram B. T., oraz znak ochronny pracowni „Sosenka". Za sprawcami kradzieży wszczęto poszukiwania.

WARSZAWSKI ZŁODZIEJ SKLEPOWY MIAŁ PECHA W KRAKOWIE. — Aresztowano 51-letniego Kazimierza Jabłońskiego za kradzież skarpetek wartości 11 złotych, ze sklepu Agaty Zdybowej przy ul. Długiej 47. W toku dochodzeń stwierdzono, że Jabłoński przybył z Warszawy na występy do Krakowa. Jest on zawodowym złodziejem sklepowym, — karanym kilkakrotnie przez różne sądy. Jabłońskiego odstawiono do krakowskiego sądu okręgowego karnego.

ZAOPATRZYŁ SIĘ W KAWĘ. — Mandelbaum Moses, zamieszkały przy ul. Skałecznej 5, zgłosił w policji, że skradziono mu z worka, który pozostawił na chwilę na ul. Miodowej, dziewięć klg. kawy. Skradziona kawa przedstawia wartość 100 złotych.

KRADZIEŻE. Wł. Górnikiewiczowi skradziono w Kasie Skarbowej z kieszeni marynarki kwotę 400 złotych. — Do policji zgłosiła Domatowa Klementyna, zamieszkała przy ul. Mazowieckiej 2, że skradziono jej ze strychu bieliznę wartości 127 złotych.

Wielka defraudacja w krakowskiej Izbie skarbowej

Aresztowanie urzędnika Izby i kilku kupców krakowskich

Od kilku dni obiega po Krakowie pogłoska o wielkiej defraudacji popełnionej w Izbie skarbowej przez jednego z tamtejszych urzędników. Mimo zapytywań u kompetentnych źródeł nie można było się o niczem dowiedzieć. Wszędzie panuje urzędowe milczenie. Dopiero wczoraj dowiedzieliśmy się w sądzie okr. karnym, że pogłoska jest prawdą. Rzeczywiście aresztowano jednego z urzędników skarbowych niejakiego Kownackiego, znanego i „popularnego" w naszem mieście, szczególnie w lokalach rozrywkowych. Oprócz Kownackiego, aresztowano kilku kupców krakowskich, jako współwinnych w jego machinacjach.

Otóż jak dotąd stwierdzono Kownacki zdefraudował w Izbie skarbowej około 40.000 zł. Defraudacji dopuścił się w ten sposób, że fingował przekazy, które miały być wypłacane kupcom jako zwroty należytości i przekazy te sam podelmował. Prócz tego podobnie sfingowanemi przekazami płacił długi za ubrania, lub pożyczki zaciągane u kupców, z którymi żył w dobrych stosunkach, wyświadczając im „grzeczności" w Izbie skarbowej.

Cała sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że jeden z kupców przyszedł do Izby skarbowej odebrać należytość swoją. W księgach kasowych było wykazane, że należytość ta została przed kilku tygodniami pobrana na podstawie wystawionego przekazu przez Kownackiego. Po nitce do kłębka — i wykryto więcej takich nadużyć, wynikiem których było aresztowanie Kownackiego. Ponieważ na sfingowane przekazy podejmowali pieniądze znajomi kupcy Kownackiego, aresztowano ich również i osadzono w więzieniu sądu okr. karnego. Afera przybiera sensacyjne rozmiary. Komisja specjalna bada księgi od kilku dni, celem ustalenia na jak wielką kwotę został skarb państwa okradziony przez Kownackiego i jego wspólników. Jak stwierdzono Kownacki popełniał powyższe nadużycia od roku 1927. Śledztwo w toku.

Skandaliczny pasek mieszkaniowy

W ciągu wiosny i lata przystąpiono w Krakowie do budowy bardzo licznych kamienic czynszowych i to przeważnie trzy lub czteropiętrowych. Najwięcej gmachów budują rozmaici kapitaliści wzdłuż Alei Krasińskiego i Alei Słowackiego. Nowobogaccy, którzy budują domy czynszowe, liczą naturalnie na głód mieszkaniowy w Krakowie i już w trakcie budowy wynajmują mieszkania, szukającym dachu nad głową. Naturalnie budują oni przeważnie domy z trzy-, cztero- i pięciopokojowemi mieszkaniami. Mniejszych mieszkań nie opłaci się budować paskarzom, gdyż obliczają oni na dobrą sprzedaż tych mieszkań. — Otóż, jak stwierdzono, za jedną ubikację żąda się w nowo budującym się domu 10—15 dolarów miesięcznie, z wpłatą z góry na dwa lub trzy lata. Przeliczywszy to na złote, musi taki lokator zapłacić z góry przypuśćmy za 3 pokoje i kuchnię miesięcznie 355 złotych 20 groszy lub 532'80 zł. za trzy lata z góry 12.787 złotych, lub 19.180 zł. Są to zawrotne sumy, na które przeciętny człowiek nie może sobie pozwolić. To też są już na wykończeniu niektóre kamienice, które nie posiadają lokatorów, z powodu wygórowanych warunków czynszu. Ci, co z wiosną wpadli na ten paskarski pomysł, znaleźli jeszcze takich naiwnych, za których pieniądze wykańczają domy. — I tak: przy ul. Starowiślnej stanął gmach kosztem lokatorów. Jest to czteropiętrowy dom, mieszczący w sobie cztery mieszkania czteropokojowe i sześć mieszkań 3-pokojowych, a prócz tego dwa sklepy i 5 mieszkań dwupokojowych w oficynie. Interes dobrze poszedł i właściciel, budując w kwietniu parter, sprzedał wszystkie mieszkania i za gotówkę uzyskaną ze sprzedaży, wybudował olbrzymi gmach. Pobrał on od przyszłych lokatorów czynsz z góry po dziesięć dolarów od ubikacji za dwa lata, w łącznej sumie 14.160 dolarów, t. j. 125.740 złotych, a za sklepy za dwa lata 960 dolarów, — czyli 8.544 złotych. Tak więc przy skromnem użyciu własnej gotóweczki i wynajęciu na dwa lata mieszkań za 134.284 złotych posiada ładną kamieniczkę.

Czyż to nie pasek? A gdzie to tak wstydliwe jednorazowe odstępne, które także kamienicznicy pobierają?

Najfatalniej przedstawia się kwestja mieszkań mniejszych, t. j. pokoju z kuchnią i 1-pokojowych, w których stoją piece kuchenne. Tych się nie buduje, a jeżeli kamienicznik, jak wypadnie z rozmieszczenia parceli — stworzy takie małe mieszkanko — staje się dobrodziejem biednych i wydziera z pod serca resztę pieniędzy bezdomnemu robotnikowi lub urzędnikowi, który pragnie jako tako zamieszkać. Wtedy przedewszystkiem mówi się o odstępnem. Naganiacze, którzy takie mieszkanie streczą, biorą swoje, kamienicznik swoje. Człowiek, znajdujący się w przymusowem położeniu, zapożyczy się, by długie lata cierpieć nędzę, ale pod dachem. Przeciętnie odstępne za pokój z kuchnią lub sam pokój kosztuje od 500 do 1000 złotych, prócz tego pośrednictwo, a czynsz od 70—120 złotych miesięcznie. To już jest potworna lichwa. Kto ma na mieszkanie wielkie z komfortem, niech płaci lichwiarzowi, ale ciągnąć z biedaka, który głodem przepłaca kupno mieszkania — to zbrodnia.

To samo dzieje się w starych domach. Lichwa kwitnie, kamienicznik nie boi się sądu, nie boi się nikogo — bo on płaci podatki, lampę orjentacyjną — a musi „godziwie" zarobić.

By sprawa mieszkaniowa została uczciwie rozwiązana, należy wglądnąć w te stosunki i opracować ustawę, któraby zapobiegała skandalicznym nadużyciom kamieniczników. Przy obecnych stosunkach niema wyjścia z tej sytuacji. To też ci najbiedniejsi mieszkają w norach, bo miasto także nie kwapi się z budową tanich mieszkań, gdyż w Radzie zasiada większość kamieniczników, którzy drżą, żeby im się nie urwały kokosowe interesy.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA G. ŚLĄSKU. Władze śledcze aresztowały w Katowicach i w Królewskiej Hucie 4 funkcjonarjuszy centralnego komitetu KPP: Kabana Abrama z Łodzi, Aniołkowskiego Wincentego z Warszawy, Burczyńskiego Stanisława z Warszawy i Lipskiego Antoniego z Dąbrowy Górniczej, którzy, zaopatrzeni w odpowiednie instrukcje, rozwijali działalność wywrotową na terenie trzech zagłębi węglowych. Pozatem aresztowano w Królewskiej Hucie komunistę, Pawła Malandę, który udzielał schronienia wyżej wymienionym. W czasie rewizji znaleziono duży materjał dowodowy.

KURS DLA PISARZY GMINNYCH. Wydział samorządowy we Lwowie (Plac Smolki 3) otwiera kurs dla pisarzy gmin wiejskich w dniu 6 września br. Przyjęci mogą być kandydaci z ukończonym 18 r. życia i najmniej 4 kl. szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie mają być wnoszone na ręce właściwego wydziału powiatowego najpóźniej do 14 sierpnia br. Bliższych informacyj udzieli każdy wydział powiatowy w Małopolsce.

STRASZNY WYBUCH GRANATU NA PLACU ĆWICZEŃ: — 1 ŻOŁNIERZ ZABITY, 4 CIĘŻKO RANNYCH. Z Łodzi donoszą: Dnia 27 bm. w godzinach południowych. Łódź wstrząśnięta została tragicznym wypadkiem na placu ćwiczeń wojskowych na Mani. Na placu tym odbywały się ćwiczenia granatami 9 kompanji 31 pułku strzelców kaniowskich. Wystrzelone granaty miał odbierać wraz z kilkoma żołnierzami starszy szeregowiec Matwin. Między innemi znalazł on granat, przy którym zaczął manipulować. Granat ten wybuchł, zabijając Matwina na miejscu i raniąc ciężko czterech żołnierzy: Orczewskiego, Witoszyńskiego, Szymańskiego i Białocerkiewicza. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła natychmiast komisja śledcza, złożona z przedstawicieli władz wojskowych, prokuratorji i żandarmerji. Ciężko rannych przewieziono do szpitala wojskowego.

POŻAR FABRYKI PRZEWODNIKÓW ELEKTRYCZNYCH. W poniedziałek w Warszawie o godz. 19.30. ukazały się nagle gęste kłęby dymu nad pasażem Simonsa, przy ul. Długiej. Silny, gęsty dym, oraz słabe ciśnienie wody na dach 6-go piętra, wielce utrudniały akcję ratunkową. Pożar powstał w fabryce przewodów elektrycznych i drutów izolacyjnych, mieszczącej się w sześciu dużych pokojach. Fabryka spłonęła doszczętnie wraz z całkowitemi zapasami towarów i kosztownemi maszynami. Pracowało tam około 30-tu robotnik i robotnic. Straty bardzo znaczne, lecz narazie nieustalone. Fabryka nie była asekurowana. W czasie akcji ratunkowej, został porażony prądem elektrycznym w nogi szeregowiec I-go oddziału straży Wiktor Nitecki. Na miejsce przybyły Pogotowia gazowe i elektryczne celem przerwania prądu elektrycznego i dopływu gazu. Pasaż Simonsa jest gmachem państwowym, gdyż należy do ministerstwa robót publicznych. Straty w zniszczonym gmachu również są bardzo poważne. Nadto uszkodzone zostały maszyny w wytwórni tasiem i żakietów, mieszczącej się obok spalonego lokalu. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma p. Komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Krakowie proszę o zamieszczenie po myśli art. 30 rozp. Prez. Rzpltej z 10/V 1927, Nr. 45, poz. 398. Dzpp. następującego sprostowania artykułu z napisem: „Wymuszanie zeznań w Chrzanowie", zamieszczonego w Nrze 155 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, poniedziałek 9 lipca 1928. Nieprawdą jest, że Siewniak do kradzieży nie przyznał się, a na pytanie odpowiadał przecząco, wobec czego był przez ściągających od niego zeznania bity po twarzy, nadto, że musiał zdjąć buty i że mu palono świeczki pod piętami. Prawdą natomiast jest, że Siewniak do kradzieży przyznał się, że na pytania odpowiadał twierdząco i że przez przesłuchujących go nie był bity po twarzy, ani też nie musiał i nie zdejmował trzewików i nie palono mu żadnych świeczek pod piętami, co Siewniak potwierdził w toku dochodzeń przeciw funkcjonarjuszom P. P. przeprowadzonych na skutek pojawienia się notatki „Naprzodu" Nr. 155 z dnia 9 lipca b. r. p. t.: „Wymuszanie zeznań w Chrzanowie". Prokurator przy sądzie okręgowym wz. (Podpis nieczytelny).

KATASTROFALNA BURZA W WILEŃSZCZYŹNIE. Dnia 29 bm. przeszła nad województwem wileńskiem olbrzymia burza, czyniąc spustoszenia głównie na terytorjum powiatów wileńskiego, wilejskiego i postawskiego. Uszkodzonych zostało szereg linji telefonicznych i telegraficznych na linjach Wilno—Mołodeczno i Wilno—Baranowicze. Jednocześnie podmyty został tor kolejowy Mołodeczno—Wilejka. Na terytorjum województwa wileńskiego porażonych zostało od pioruna 45 osób, w tem 11 wypadków śmiertelnych. W pasie przygranicznym na granicy litewskiej zostało 6 osób zabitych i 20 rannych. W powiecie wilejskim burza zniszczyła 1.000 morgów zasiewów. Pastwą płomieni padł szereg zabudowań w Nowosiołkach, Kuprjaniszczach, Poruhanku, Święcianach, Gulbinach i Kajszelatach, gdzie piorun zabił Władysława Babińskiego. W ciągu nocy z 29 na 30 lipca cały czas czynne było pogotowie ratunkowe, które na prowincji udzielało pomocy poszkodowanym. Ogólna ilość strat dotychczas nie została ustalona.

WYROK ŚMIERCI W TORUNIU. Dnia 30 lipca późnym wieczorem przed Izbą karną sądu okręgowego w Toruniu zakończyła się rozprawa przeciwko Wiktorowi Boninowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa kaprala pilota Lewandowskiego. Bonin zastrzelił w styczniu br. na ul. Mickiewicza w Toruniu Lewandowskiego za to, że tenże ujawnił władzom policyjnym kradzież broni dokonanej przez Bonina w Grudziądzu. Drugiemu oskarżonemu Adamowi Szczepańskiemu akt oskarżenia zarzucał, że, wiedząc o skrytobójczych zamiarach Bonina, nie przeszkodził mu, lecz przeciwnie, utrwalił w nim przeświadczenie, że winien on w ten sposób postąpić, co według zeznań Bonina w znacznym stopniu przyczyniło się do popełnienia przez niego zbrodniczego czynu. Sąd po całodziennej rozprawie wydał wyrok skazujący Bonina na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich, zaś Adama Szczepańskiego na karę 7 lat c. więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Obaj zasądzeni przyjęli wyrok obojętnie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Odpowiedź Sowietów na notę Polski

Rząd sowiecki wypiera się obłudnie Międzynarodówki komunistycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 lipca.

Z Moskwy donoszą, że zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych p. **Karachan** wręczył posłowi polskiemu w Moskwie **p. Patkowi**, odpowiedź rządu sowieckiego na notę polską w sprawie głośnej mowy p. **Bucharina** na kongresie Międzynarodówki komunistycznej.

W odpowiedzi swojej p. Karachan staje na stanowisku, że rząd ZSSR a Międzynarodówka komunistyczna to **dwie odrębne instytucje, przyczem Międzynarodówka jest instytucją prywatną, wytłomioną przez partje komunistyczne rozmaitych krajów, wobec czego rząd sowiecki nie może za działalność Międzynarodówki** ponosić żadnej odpowiedzialności.

Śmierć porucznika Szałasa

Tragiczny wypadek podczas polskiegp lotu Dęblin—Bagdad

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 lipca.

Polski lot kontynentalny, który mieli odbyć lotnicy wojskowi porucznicy **Szałas** i **Kalina**, przebywając w trzech dniach ponad 8 tysięcy kilometrów na linji Dęblin—Bagdad—Kairo—Warszawa uległ przerwie z powodu tragicznego wypadku, jaki się wydarzył podczas lądowania na lotnisku w Bagdadzie.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, porucznicy Szałas i Kalina wyruszyli wczoraj rano z lotniska w Dęblinie, kierując się w pierwszym etapie lotu ponad Lwowem, Rumunią i Turcją, do Bagdadu, gdzie mieli przybyć dzisiaj we wczesnych godzinach porannych. Wedle depesz, nadeszłych dzisiaj wieczorem do Warszawy, lotnicy nasi odbyli pierwszy etap w przepisanym czasie, przybywając o oznaczonej godzinie do Bagdadu. Tutaj jednak, **podczas lądowania, z powodu jakiegoś bliżej do tej pory nie znanego wypadku, porucznik-pilot Szałas poniósł śmierć.**

Do chwili obecnej dalsze losy lotu nie są jeszcze znane — prawdopodobnie odlot pozostałego przy życiu porucznika Kaliny z Bagdadu do Kaira **ulegnie zwłoce.**

Wiadomość o śmierci porucznika Szałasa wywołała powszechne współczucie w polskich kołach lotniczych.

Bagdad, 31 lipca (PAT). Nieszczęśliwy wypadek, przy lądowaniu polskiego aparatu, a mianowicie śmierć porucznika **Szałasa wywarła w Bagdadzie wielkie wrażenie.** Opinja publiczna, **podkreślając niezwykły sukces lotników polskich, żywo komentuje fakt, że nie było sądzonem zwycięzcom dotrzeć do celu w pełni chwały.**

Warszawa, 31 lipca (PAT). Zmarły tragicznie, podczas wypadku samolotowego w Bagdadzie por. Kazimierz Szałas liczył lat 28. W roku 1918 wstąpił do wojsk. formacyj lotniczych polskich w Rosji. Po rozbrojeniu przedarł się do kraju, następnie wstąpił do armji polskiej, jako radjotelegrafista lotniczy i ukończył szkołę specjalną. W r. 1920 dowodził oddziałem radjotelegraficznym i radjotelefonicznym. Po ukończeniu szkoły obserwatorów w Toruniu odkomenderowany został do departamentu lotnictwa. W r. 1923 uzyskał tytuł pilota i przechodził wyższy kurs pilotaży w Grudziądzu. Specjalizował się w lotach nocnych. — **Pierwszy na świecie w r. 1925 dokonał zdjęć lotniczych nocnych, zastosowywując własny wynalazek.** W wolnych chwilach przeprowadzał studja techniczne, oddając armji polskiej szereg ulepszeń oraz **2 własne wynalazki**: spadochron meldunkowy oraz suwaki do obliczania nazw. Śp. por. Szałas odznaczony został szeregiem odznak lotniczych i był jednym z najświetniejszych pilotów światowych.

TELEGRAMY

Rokowania polsko-litewskie

GDZIE I KIEDY?

Warszawa, 31 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiaduje się Wasz korespondent, że rokowania polsko-litewskie **nie odbędą się w Królewcu**, ale prawdopodobnie w Genewie przed sesją Ligi narodów. Gdyby rząd litewski upierał się jednak koniecznie by rokowania były prowadzone w Królewcu, w takim razie delegacja polska udałaby się do Królewca, ale w rokowaniach **nie wziąłby udziału minister Zaleski.**

PRZESUNIĘCIA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 31 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie ma nastąpić w ministerstwie spraw wewnętrznych **szereg zmian personalnych.** I tak: na miejsce p. **Paciorkowskiego**, mianowanego dyrektorem departamentu politycznego, zostanie mianowany naczelnikiem wydziału politycznego major **Rutkowski**; dyrektorem departamentu samorządowego zostanie dotychczasowy komisarz rządu we Lwowie p. **Strzelecki**; dotychczasowy zaś dyrektor tego departamentu p. **Welsbrot** obejmie departament administracyjny.

KONFERENCJA MIĘDZYPARLAMENTARNA

Warszawa, 31 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 3 sierpnia rozpoczyna się w Berlinie **kongres Unji międzyparlamentarnej.** W kongresie weźmie udział oficjalna **delegacja polska** złożona z 17 osób. Z ramienia PPS wchodzą do delegacji towarzysze: wicemarszałek Senatu **Posner** i poseł **Ciołkosz.**

Katastrofa kolejowa pod Łodzią

Warszawa, 31 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś nad ranem, opodal stacji **Gałkówek** pod Łodzią zdarzyła się katastrofa kolejowa, w której jeden kolejarz **poniósł śmierć**, dwóch zaś odniosło ciężkie rany. Katastrofa miała przebieg następujący: **parowóz manewrujący na stacji najechał na pociąg towarowy.** Zderzenie było bardzo silne, tak, że wagony spiętrzyły się. Hamulcowy Stanisław Malicki został **zabity**, maszynista Kazimierz Orzechowski i jego zastępca Wiktor Ciołek odnieśli **ciężkie rany.** Rannych odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Skierniewicach.

PREZYDENT RZPLTEJ W POZNANIU

Poznań, 31 lipca (PAT). Wczoraj od godz. 11.30 do godz. 12 prezydent Rzplitej udzielał audjencji, przyjmując m. in. delegację stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, delegację związku ziemian i związku powstańców i wojaków. O godz. 15.20 prezydent wyjechał na tereny działalności okręgowego urzędu ziemskiego oraz wielkopolskiego towarzystwa Kółek rolniczych. Na drodze, którą prezydent przejeżdżał, wszystkie miasteczka i wsie były udekorowane flagami i chorągiewkami o barwach narodowych. Postawiono też szereg bram triumfalnych. Prezydent o godz. 21.30 wyjechał do Poznania. Dziś prezydent wyjechał na zwiedzenie Kórnika.

Szczegóły wybuchu w Łodzi

STRATY WYNOSZĄ PONAD MILJON ZŁOTYCH

Łódź, 31 lipca (PAT). W związku z katastrofą wybuchu w składach produktów chemicznych Hadrjana w Łodzi pisma łódzkie zamieszczają wywiad z Emilem Hadrjanem, właścicielem tych składów. Hadrjan wyklucza możliwość samozapalenia się materjałów, znajdujących się w jego składach. W sobotę o godz. 5 popoł. składy zostały zamknięte. Stróż nocny, który strzegł składów, zeznał, że około godz. 12 w nocy dostrzegł ogień wydobywający się w wąskiem przejściu, oddzielającem składy Hadrjana od magazynu papieru firmy Ostrowski. Stróż pobiegł do woźnicy, aby go zaalarmować, lecz w tym momencie nastąpił wybuch i woźnica został ranny spadającą belką tak, że leży obecnie w szpitalu. Zdaniem Hadrjana **pożar musiał powstać w magazynach papieru.** Również oświadczył Hadrjan w składach nie było benzyny. Pół beczki benzyny znajdującej się w składach zostało uratowane.

Składy ubezpieczone były na 20.000 dol. Wartość materjałów znajdujących się w składach wynosi 70.000 zł.

Wśród ludności zniszczonej dzielnicy panuje silne rozgorączkowanie, gdyż towarzystwa asekuracyjne **odmówią prawdopodobnie wypłat sum ubezpieczonych**, ponieważ w policach ubezpieczeniowych figuruje wyraźnie zastrzeżenie, że katastrofa wybuchu **zwalnia towarzystwo od odpowiedzialności.** Straty ponieśli przeważnie lokatorzy **całej dzielnicy.** Ogólne straty spowodowane wybuchem przekroczą **jeden miljon złotych.**

KONGRES KOMINTERNU

Moskwa, 31 lipca (PAT). Agencja Tass podaje: Kongres Kominternu przyjął **jednogłośnie** rezolucję, aprobującą sprawozdanie **Bucharina** o sytuacji międzynarodowej oraz o pracach Kominternu. Bucharin oświadcza w przemówieniu końcowem m. in., że niemożliwą jest rzeczą ustalić chwilę, w której wybuchnie **przyszła wojna**, nieodzownem jest jednak wskazać na fakty przygotowywania wojny przeciwko Związkowi Sowieckich Republik Rad przez imperjalistów, na wzrastające różnice pomiędzy **Japonją a Stanami Zjednoczonemi**, oraz na wojnę, która wyniknie w związku z zagadnieniem **Dalekiego wschodu.** Partja komunistyczna winna zużyć moment pokojowego odpoczynku na zmobilizowanie **mas robotniczych właśnie** do walki **przeciwko niebezpieczeństwu wojny.**

Tajemnice komunistów francuskich

SENSACYJNE WYNURZENIA PRZEWODNICZĄCEGO FRANCUSKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ

Wiedeń, 31 lipca. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Paryża, że założyciel Związku komunistycznego młodzieży, były członek prezydjum partji komunistycznej **Laporte**, który przed niedawnym czasem wystąpił z partji komunistycznej, zamieścił na łamach dziennika „Matin" **sensacyjne rewelacje, dotyczące działalności swej partji na terenie Francji.**

Laporte twierdzi, że roczny budżet wydatków partji komunistycznej we Francji przekracza **10 milj. i że z tej sumy 8 milj. przychodzi z Moskwy drogą na Berlin. Sowiety utrzymują we Francji cały szereg szpiegów.**

ZMIANA RZĄDU W ANGLJI?

Wiedeń, 31 lipca. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Londynu **oczekuje się** także w kołach parlamentarnych w związku z gwałtowną **walką która rozpoczęła się obecnie w łonie partji konserwatystów**, w sprawie zaprowadzenia ceł ochronnych, **oczekuje się zmiany rządu**, gdyby zwolennicy zaprowadzenia ceł ochronnych osiągnęli **zwycięstwo** to w takim razie **Churchill, Balfour i Baldwin wystąpią w sierpniu z gabinetu.**

Krwawy dramat miłosny w Berlinie

Berlin, 31 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem był Plac Bawarski, leżący w jednej z najelegantszych dzielnic Berlina **widownią krwawej sceny** w domu narożnym **przy ul. Grunewaldstrasse**, wychodzącej na plac zamieszkania 50-letniej pani **Uhl**, rozwiedzionej hr. **Tischler**, która ongiś zajmowała w tutejszym eleganckim świecie wybitne stanowisko. Panią Uhl łączył stosunek ściśle przyjacielski z młodym baronem **von Arninem.** Kiedy wczoraj baron v. Arnin odwiedził swoją przyjaciółkę i zastał w jej mieszkaniu znacznie młodszego od siebie marynarza **Heinego**, wiedziony uczuciem zazdrości **dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w stronę p. Uhl i marynarza Heinego.**

Heine, chcąc zasłonić baronową przed strzałami, **został sam trafiony trzema kulami**, baronowa zaś otrzymała **trzy ciężkie strzały w szyję.** Ranni wybiegli na ulicę, chroniąc się przed baronem, który ścigał ich **z browningiem w ręku.** Wśród zamieszania, wywołanego zajściem, udało się baronowi v. Arnin **zbiec.**

Ranni zostali przewiezieni w stanie ciężkim do szpitala.

ROZMAITOŚCI

POWRÓT NOBILEGO DO WŁOCH — Z Wernemunde donoszą, że rano przybył tam gen. Nobile z członkami ekspedycji polarnej. Zasłony w oknach wagonów sypialnych zostały zapuszczone, a oprócz dwóch uczestników wyprawy, którzy wysiedli celem załatwienia formalności paszportowych, nikt z jadących nie ukazał się na peronie. W Hamburgu wejście na dworzec zamknęła policja. W ostatniej chwili przed odejściem pociągu gen. Nobile próbował wyjść z wagonu, chcąc udać się do wagonu salonowego pociągu hamburskiego, czemu jednak sprzeciwił się personal kolejowy. W przejeździe przez Niemcy gen. Nobile udzielił wysłannikowi „Acht Uhr Abendblatt" wywiadu, w którym podkreślił z naciskiem, że wszystkie dotychczasowe sprawozdania o losach ekspedycji ogłoszone bez jego udziału zawierają szczegóły niezgodne z prawdą. Z największem oburzeniem Nobile piętnuje podejrzenie, jakoby Zappi i Mariano mieli żywić się trupem Malmgreena. Nobile z żalem występuje przeciwko krytycznym głosom prasy, oświadczając, że nikt nie może sobie wyrobić należytego sądu o tragedji tej ekspedycji, kto nie brał w niej bezpośrednio udziału. Nadejdzie czas, kiedy danem mu będzie wystąpić z publicznem wyjaśnieniem i opowiedzieć całą prawdę.

Ruch kolejarski

—o—

IX WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MASZYNISTÓW

Obrady drugiego dnia zjazdu Związku zaw. maszynistów toczyły się w sali Konserwatorjum (Okólnik nr. 1). O godz. 9 przewodniczący zjazdu ob. Borkowski odczytał listy i depesze powitalne. Listy takie nadesłali **Centralny Komitet Wykonawczy PPS**, który w serdecznych słowach życzył Zjazdowi pomyślnych obrad a Związkowi dalszego rozwoju (huczne oklaski), redaktor czasopisma technicznego, wydawanego przez Związek inż. Kruszewski, prezesi poszczególnych dyrekcyj K. P., adwokaci broniący spraw członków Związku itd.

Na pierwszym punkcie porządku obrad umieszczone było sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej. Sprawozdanie obrazuje działalność Zarządu w ubiegłym okresie, plan organizacyjny Związku, sytuację finansową itd. Komisja rewizyjna wystąpiła z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum z działalności i gospodarki.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wzięli udział: Oleksik (Przemyśl), Szunulewicz (Toruń). Doliński (Poznań), Kołodziejczyk (Włodzimierz Wol.). Olszak (Kielce). Pilecki (Warszawa), Okrzesik (Bielsko). Adamczyk (Kowel). Perbowski (Mołodeczno), Serafiński (Stanisławów), Konieczny (Nowy Sącz), Głąbik (Tarnowskie Góry). Majlich (Jarosław), Gruszczyński (Sosnowiec) itd.

Na podniesione w toku dyskusji zapytania odpowiadali prezes Związku Borkowski, wiceprezesi Spyt i Komorowski, sekretarz Siadak, skarbnik Sommerfeldt, tudzież członkowie Zarządu głównego Kierzkowski (Lwów) i Szymonek (Kraków), poczem Zjazd olbrzymią większością głosów **uchwalił Zarządowi absolutorjum.**

Po dyskusji nad wnioskami komisji-matki Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali: prezes Borkowski Piotr (Warszawa), wiceprezesi Komorowski Jan (Warszawa) i Spyt Stanisław (Kraków), sekretarz Zw. Siadak Wacław (Poznań), skarbnik Zw. Sommerfeldt Henryk (Warszawa), komisja rewizyjna ob. Wierzbicki (Kościeszyna), Gajda (Mysłowice) i Konieczny (Nowy Sącz).

ZEBRANIE KOLEJARZY W SZCZAKOWEJ

Dnia 27 lipca br. odbyło się u nas ogólne zebranie pracowników kolejowych pod przewodnictwem prezesa koła ZZK kol. Brożka. Na porządku dziennym była sprawa przymusowego a bezprawnego ściągania z poborów pracowników kolejowych na rzecz LOPP, referowali kol. Brożek, Rosenstock, Kozakiewicz, Gregorczyk i Kołodziejski.

Po referatach uchwalono odpowiednią rezolucję, protestującą jak najenergiczniej przeciwko przymusowemu ściąganiu składek na rzecz L. O. P. P. i domagającą się zniesienia okólnika DKP Nr. 659 z dnia 7 lipca 1928 r. Następnie zebrani wezwali Zarząd okręgowy, Centralę ZZK, posłów PPS i prasę robotniczą o poruszenie **sprawy dodatku przemysłowego dla prac. kol. stacji Szczakowa.**

Wreszcie zebrani zaprotestowali **przeciwko odroczeniu wyborów do Rady gminnej**, oświadczając, że pomimo wszystkich odroczeń i zabiegów ze strony t. zw. „Ligi", będą głosować na listy, które wysuną **związki zawodowe i PPS.**

Z życia robotniczego

STRAJK STOLARZY W JAROSŁAWIU

trwa w dalszym ciągu. Rokowania prowadzone w obecności inspektora pracy oraz tow. posła Chudego rozbili majstrowie, ulegając presji znanego w Jarosławiu „naprawiacza", Goryckiego, którego w oczy kole organizacja robotnicza. Majsterek ten ma już kompletnie we łbie przewrócone, bo panowie tutejsi z czwartej brygady raczyli go już kilkakrotnie poklepać po ramieniu. Ale robotnicy dadzą sobie i z nim radę. **h. s.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR PPS odbędzie się dziś we środę w biurze OKR o godzinie 7 w. w sprawie pogrzebu tow. Jaroszewskiego. **Dr. Bobrowski.**

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA MURARZY, którzy w czasie strajku zostali wybrani mężami zaufania, odbędzie się we czwartek 2 bm. o godz. 5 popoł. w sekretarjacie murarzy II p. oficyny na prawo. Uprasza się o komplet.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia o 3 popołudniu w sali szoferów plac Matejki 4. Na porządku dziennym sprawa spółdzielni.

TUR ODDZIAŁ ZWIERZYNIEC, ul. Królowej Jadwigi 22. W piątek sierpnia o godz. 7 wieczorem odczyt prof. Korolewicza p. t.: **Co kryje się pod mogiłą Kościuszki.** Dla gości wstęp 10 gr., dla członków TUR wstęp wolny.

II ZGROMADZENIE PARTYJNE W MIELCU. Komitet miejscowy PPS w Mielcu zwołuje na niedzielę 5 bm. do lokalu Związku zawodowego pracowników fizycznych drugie zgromadzenie członków i sympatyków PPS w ważnych sprawach organizacyjnych i politycznych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Corso: „Władze świata".
Nowości: „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".
Promień: „Orzesznica".
Sztuka: „Hazard".
Uciecha: „Perła haremu".
Warszawa: „Piotr Wielki".

RADJO

Środa 1 sierpnia

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Audycja dla młodzieży: „Dobry król" Ronarda Bujańskiego — w wykonaniu artystów dramatycznych. 17.25: Odczyt: „Ogrody i parki dawnej Rzeczypospolitej Polskiej" — wygłosi prof. W. Bogatyński. 18.00: Transmisja koncertu z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert symfonicznej orkiestry robotniczej pod kierownictwem Wacława Karasia (28 osób): Kazimierz Petecki (śpiew), do śpiewu akompanjuje p. Olga Wachtlowa. 1) R. Wagner: Polonia, uwertura — orkiestra robotnicza; 2) P. I. Czajkowski: Arja Eugenjusza Onegina z op. „Eugenjusz Onegin" — p. Petecki; 3) P. I. Czajkowski: Fantazja na tematy z op. „Dama pikowa" — orkiestra robotnicza; 4) P. I. Czajkowski: Arioso księcia Jeleckiego z op. „Dama pikowa" — p. Petecki; 5) Verdi: Arja Jagona z op. Otello" — p. Petecki; 6) Fr. Liszt: Druga Rapsodja węgierska — orkiestra robotnicza. — 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Komunikat harcerski. 17.00: Audycja z Krakowa dla dzieci. 17.25: Skrzynka pocztowa. 18.00: Koncert muzyki włoskiej. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Samochodem z Gdańska do Warszawy" — wygłosi dr. Stanisław Lewicki. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Odczyt: „O komunikacjach miejskich" — wygłosi inż. Kazimierz Tyszka, były minister komunikacji. 20.30: Koncert: Lucyna Robowska (fortepian), Irena Zapolska (sopran), — Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

—ooo—

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.